NASZ GŁOS

MIESIĘCZNIK - ORGAN POZNAŃSKIEGO OKRĘGU
ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Rok XIII | Poznań, październik 1936 | Nr. 2

O WŁAŚCIWE KRYTERIA OCENY

Wchodzimy w okres stawiania przez władze szkolne nauczycielstwu ocen pracy. Pomijając konieczność zmiany obowiązującej dotąd instrukcji o kwalifikowaniu nauczycieli, zastanowić się wobec tego trzeba nad okolicznościami, jakie powinny być wzięte pod uwagę przez te czynniki, które zostały przez instrukcję powołane do stawiania cenzury nauczycielstwu. Głębsze wniknięcie w rzeczywistość szkolną pozwoli — być może — uniknąć na przyszłość tej masy „niedostatecznych", jakie zalały świat nauczycielski w ostatnich czasach.

Zgóry należy zaznaczyć, że warunki, w których przychodzi dziecku pracować są nienormalne i w bardzo wysokim stopniu utrudniające osiągnięcie tych wyników, jakie programy ministerialne zakreślają.

Przygniatająca większość dzieci pracuje w małych izbach lekcyjnych, po brzegi wypełnionych. Dużo nie znajdując miejsca w ławkach, stoi pod ścianami. Szatni nie ma. Nasiąkłe wilgocią i zapachami gospodarskimi ubrania parują i napełniają izbę stęchlizną. Okien w tym tłoku nie sposób otworzyć; zresztą stojący pod oknami zaziębiliby się. Temperatura w klasie podczas mrozów niewysoka. Głodne więc i w porze zimowej i wiosennej zziębnięte dzieci marzną wraz z nauczycielem. O swobodzie ruchów, o należytej pozycji ciała ani marzyć. Dziecko skupić się nie może. Uwaga się rozprasza, zainteresowanie rozpływa w niemiłych wyziewach, umysł szybko nuży. Pisać, rachować i rysować trzeba w niewygodnych ławkach albo na kolanie. Czytanie w takiej pozycji też nie łatwo przychodzi. Ręce zmęczone dłuższym trzymaniem książki bezwiednie ją wypuszczają. Zresztą nie każde dziecko posiada własny podręcznik, zeszyt, ołówek, atrament. Nędzą i ubóstwem ziejące środowiska rodzinne muszą myśleć o chlebie, więc nie stać ich na luksus książki. Szkoła i opieka rodzicielska nie dysponują takimi środkami pieniężnymi, ażeby wszystkim brakom zapobiec. I tak brakuje map, globusów, obrazów, podręczników, książek beletrystycznych, lektury uzupełniającej itd. W jaki więc sposób obrazować dzieje narodu, umiejscawiać zdarzenia, mówić o klimacie Afryki? Jak dziecko zapozna się z położeniem krain geograficznych, fauną i florą pozaeuropejską? Nie można wymagać, aby dziecko myślało o rzeczach i działało, choć się jemu

nie dostarczy żadnego z warunków zewnętrznych i nieodzownych, aby myśli wywołać. Brak pomocy naukowych jako niezbędnego tworzywa, głód i zimno, przemoczone obuwie i wiatrem podszyte łachmany - ubranka nie wpływają dodatnio na aktywność, samodzielność, inwencję i chęć pracy dziecka. Nie potęguje także wydajność pracy dziecka zmęczenie fizyczne, wywołane daleką drogą do szkoły oraz deprymujący nieraz wpływ kolegi - łobuza. Dotychczas bowiem w każdej izbie szkolnej tłoczy się obok dziecka normalnego dziecko, które powinno się znaleźć w szkole specjalnej albo w zakładzie poprawczym.

W parze z ciasnotą i brakami izb szkolnych idą niedomagania domu rodzicielskiego. Syn albo córka małorolnego chłopa, robotnika rolnego i proletariusza miejskiego nie znajduje w domu ani miejsca, ani czasu, ani zachęty do pogłębiania wiedzy. Wpływ wychowawczy środowiska biedy i nędzy zwykle również nie zapisuje się złotymi głoskami w duszy dziecięcej. Dziecko staje na rozdrożu. Szkoła uczy szacunku dla mądrości, dom i ulica nieraz wyrażają uznanie dla głupoty, byleby ta głupota pieniądzmi okazać się mogła. Szkoła mówi o uczciwości, otoczenie nędzy i biedy cieszy się powodzeniami złodziei i oszustów. Nauczyciel wynosi szlachetność i sprawiedliwość, suterena i ziemianka wierzą w realny użytek krzywdy i znieprawienia. Nauczyciel prawi o potrzebie wiedzy i rzetelnej pracy, bezrobotny uczy lekceważyć wartość świadectwa szkolnego; bo kto pomimo bardzo dobrych not na świadectwie znajduje dziś pracę? Często jeszcze dom rodzinny świadomie godzi w dobre imię szkoły, z szatańską złośliwością plugawi te wartości, które w duszy dziecka wzbudza szkoła. Że nierzadko niektóre dzienniki do tej wstrętnej roboty podżegają, o tym także wiadomo.

Ten pobieżny rzut oka na rzeczywistość przeważnej liczby dzieci w wieku szkolnym dobitnie unaocznia w jak silnym stopniu anormalne warunki środowiska i szkoły hamują wydajność pracy dziecka.

Ale nie tylko wydajność pracy dziecka jest utrudniona. Zahamowaną jest nie mniej praca nauczyciela. Obecna rzeczywistość nie sprzyja jego usiłowaniom. Pięć albo i sześć bitych godzin pracy w przepełnionej i niehigienicznej klasie, nieustanne baczenie, aby gromadę rozkrzyczanej dziatwy trzymanej w domach w ryzach przekleństw i kija, utrzymać w spokoju umożliwiającym naukę, wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i fizycznego. Ledwie nauczyciel spożyje jaki taki posiłek południowy zwany obiadem, już musi iść do świetlicy albo na zebranie organizacji szkolnej. Skończyły się zajęcia popołudniowe, a już zaczynają się wieczorne roboty. Kurs oświaty pozaszkolnej, zebrania opieki rodzicielskiej, organizacji społecznych ciągną się daleko w noc. Wczesnym rankiem niewypoczęty należycie staje znowu do pracy. Pracuje ponad ludzkie możliwości i nie ma rezultatów. Co za tragizm! Wyczerpanie umysłowe i fizyczne pociąga za sobą chorobę i śmierć. Nie zdziwi nikogo fakt, że wśród nauczycielstwa jest stosunkowo większa śmiertelność niż w lotnictwie i policji.

Organizm i ustrój nerwowy nauczyciela rujnują obok niespotykanych w innych krajach pracy szkolnej jeszcze przeróżne okólniki, in-

strukcje, „zachęty“ do pracy społecznej i anonimy. W dodatku każdy czuje się w kompetencji sprawować nadzór nad życiem prywatnym nauczyciela i jego pracą w szkole. Dzieci, młodzież, dorośli, wójtowie, starostowie, księża i organiści, instruktorzy i inspektorzy nie krępują się wtrącać do najbardziej osobistych spraw nauczycielstwa. Czyż więc są to warunki sprzyjające spokojnej i pogodnej pracy wychowawczej? Takie warunki wywołują tylko coraz głębszą depresję psychiczną. Potęguje ją poczucie doznanej krzywdy moralnej i materialnej, nieufność władzy szkolnej, troska o byt rodziny i prestiż szkoły, groźba przeniesienia na inne miejsce służbowe itd. Degradacja nauczyciela z dawnej pozycji socjalnej, opłakana sytuacja finansowa, władczy stosunek inspektorów, poczucie bezsilności wobec wybryków i złośliwości dzieci, perfidne ataki na szkołę — wszystko to sprawia, że na dnie duszy nauczyciela osiada narastająca warstwa goryczy i zniechęcenia, wysoce przeszkadzająca w realizowaniu postulatów szkoły „radosnej i twórczej“.

Nakreślone powyżej katastrofalne warunki pracy dziecka i nauczyciela stanowią najistotniejszą przyczynę nie dozwalającą osiągnąć takich wyników nauczania i wychowania, jakich sobie życzą programy i władze szkolne. Są to przyczyny od nauczyciela niezależne. Nauczyciel może odpowiadać w dzisiejszych warunkach jedynie za stopień i natężenie osobistej pilności, chęci, umiejętności i zamiłowania do pracy. Tych zalet nie mogą mu znowu odmówić najbardziej bezwzględni przedstawiciele władz szkolnych. Niesłuszne więc i wysoce krzywdzące jest stawianie nauczycielowi stopnia „niedostatecznego“ za te sprawy, które są całkowicie od jego woli niezależne.

Trzeba więc przystosować wymagania zarówno w zakresie wyników nauczania i wychowania jak i w odniesieniu do zaopatrzenia szkoły w pomoce i środki naukowe oraz stanu sanitarnego szkoły do obecnych wyjątkowo nieprzyjaznych warunków pracy. Wyjątkowe położenie szkoły wymaga wyjątkowych kryteriów oceny. Nie pragniemy pobłażania czy litości, lecz chcemy tego, co nam się słusznie należy. Żądamy sprawiedliwości.

Bolesław Pleśniarski.

WYCHOWANIE SZKOLNE A WPŁYW ŚRODOWISKA

Obserwacje niniejsze odnoszą się do środowiska małomiasteczkowego oraz wiejskiego nad zachodnimi granicami Polski. Środowisko to jest różnorodne pod względem narodowościowym, wyznaniowym i politycznym, natomiast poziom intelektualny jest dość jednolity. Pomijam w swych rozważaniach cienką warstwę inteligencji lub półinteligencji, zajmuję się zaś wyłącznie warstwą ludową, rekrutującą się z drobnych rolników i robotników, a stanowiącą od 80—100% ludności w środowisku.

*

Artykuł 61 Statutu o organizacji szkół nakłada na nauczyciela obowiązek zapoznania się ze środowiskiem dziecka, w którym ono żyje i podkreśla, iż jest to niezbędnym warunkiem pracy wychowawczej. A jednak zbyt mało zwraca się na tę dziedzinę uwagi. Najważniejszą przyczyną małego zainteresowania się środowiskiem i jego wpływem na wychowanie — to zbyt indywidualistyczne pojmowanie jednostki ludzkiej. Pojmuje się indywiduum ludzkie, jako całość samowystarczalną w sobie, w zupełnem oderwaniu od otoczenia, w którem ono żyje i działa. Tymczasem każda jednostka jest nietylko częścią środowiska, jest nietylko czynnikiem, biorącym udział w dążeniach i czynnościach tego środowiska, jest nietylko podmiotem więcej lub mniej aktywnym w środowisku, ale jest i jego przedmiotem, jest wytworem tego środowiska, jest taką, jaką go dane środowisko urobiło i urabia. Specjalnie zaś przedmiotem wpływów i działań środowiska staje się dziecko. Po za uzdolnieniami zrzeszonemi, skłonnościami funkcjonalnymi i popędami nabiera ono cech, nawyków, dążeń i czynności środowiska.

Środowiskiem dziecka ludu — to w pierwszym rzędzie dom i rówieśnicy, a pośrednio inne grupy, czy to polityczne, religijne czy też klasowe. Żadna jednak z tych grup w swym oddziaływaniu na młode pokolenie nie zmierza do celu wychowawczego, jaki postawiła sobie szkoła polska, i stąd dysharmonia wpływów szkoły i środowiska. Każda z wspomnianych grup inaczej pojmuje dobro młodzieży w wychowaniu. Gdy n. p. jedna grupa za sprawdzian najwyższego dobra w wychowaniu uważa trwanie przy tradycji — druga grupa pojmuje to dobro najwyższe, jako interes własnej grupy. Tymczasem Statut podaje szkole polskiej wyraźnie cel wychowawczy. Szkoła winna dać dziecku podstawy niezbędne każdemu obywatelowi Państwa. Interes i potrzeby Państwa nie pokrywają się zawsze z interesami i potrzebami grup środowiska; niezawsze trwanie przy tradycji jest zgodne z potrzebami dzisiejszego życia. Stąd prosta konsekwencja, że wpływy wychowawcze szkoły i środowiska nietylko, że nie harmonizują, ale wręcz kolidują z sobą.

Jak już wyżej wspomniałem, najważniejszym czynnikiem wychowawczym w środowisku pozaszkolnym — to rodzice. Nie uchylają się oni od obowiązku wychowania swych dzieci. Obowiązek traktują jako wynik samego swego rodzicielstwa, poparty nakazami religijnymi i społecznymi. Natomiast tak strona biologiczna jak i kulturalna wychowania rodzicielskiego są zwykle nieodpowiednie.

Najważniejszym kryterium w postępowaniu rodziców — to wspomnienia z własnego dzieciństwa, to przeprowadzenie analogii do swego wychowania w dzieciństwie. Nie trzeba chyba dowodzić, że cały ten proces wychowawczy odbywał się ongiś i obecnie się odbywa bezrefleksyjnie, a raczej bezplanowo. Cały wysiłek wychowawczy rodziców zasadza się na tym, ażeby dzieci urobić na swój wzór i podobieństwo swoje.

Od najmłodszych lat wprzęga się dzieci do pracy dla zysku, która zamiast rozwijać uzdolnienia duchowe i fizyczne, przygłusza je. Pracę tę egzekwuje się kosztem rozwoju fizycznego i umysłowego. Mając liczne

potomstwo a skąpe dochody, rodzice nie są w stanie dać swym dzieciom choćby tylko znośne warunki, potrzebne do normalnego rozwoju biologicznego. Głównym środkiem odżywczym to ziemniaki, a mieszkaniem — to często jedna izba dla całej rodziny, służąca zarazem jako kuchnia i sypialnia.

Opieka materialna szkoły nad dziećmi — to jedynie kropla w morzu potrzeb dziecięcych. Zresztą opieka ta nie jest głównym zadaniem szkoły i jest niemożliwa w całej rozciągłości ze względów finansowych i technicznych.

Czyż może strona kulturalna wychowania rodziców przedstawia się nieco lepiej? Niestety rodzice wogóle nie potrafią wychowywać zgodnie z wymaganiami dzisiejszego życia. Właściwie powinna szkoła proces wychowawczy rozpocząć od wychowania rodziców. Najpierw trzebaby rodziców wyrwać z tego pierwotnego stadium wychowawczego, w którym się oni jeszcze zawsze znajdują. Tak w celu jak i w środkach, wychowanie ich jest nacechowane bezplanowością i prymitywizmem. Niech dzieci nabiorą tych samych nawyków, pożądań, jakie rodzice posiadają, a staną się doskonałymi. We wychowaniu swych dzieci uważają siebie za nieomylność, za wzór doskonałości i ani im przez myśl nie przychodzi, że sami są nieodpowiednio wychowani i źle wychowują. Nie są oni zdolni do samokrytycyzmu.

A jaki to wzór i ideał muszą dzieci naśladować? Przede wszystkim cechuje rodziców prawie stuprocentowy konserwatyzm. Do wszelkich reform, choćby najpożyteczniejszych i najszlachetniejszych odnoszą się nieufnie a często wręcz wrogo. Sprawdzianem dobra dla nich — to stwierdzenie, czy tak dotychczas postępowano, czy to się zgadza z dotychczasowymi formami i sposobami życia. Ten konserwatyzm, ta gruba izolacja od wpływów z zewnątrz, to zamknięcie się w światku dotychczasowym wytwarza egoizm szkodliwy dla jedności Państwa. Negatywnego nastawienia do państwa zaborczego nie potrafią obecnie zastąpić stosunkiem pozytywnym do państwa własnego. Do innych dzielnic Odrodzonej Polski odnoszą się nieufnie i lekceważąco: „Wprawdzie tam także Polacy, ale nie „nasi". Religijność to sumienne wykonywanie praktyk religijnych — zasad moralnych nie zawsze musi się przestrzegać. Inne wyznania i narodowości można lekceważyć lub nienawidzieć.

Według takich wzorów wychowuje się nasza młodzież w domu rodzicielskim. Takie to pojęcia stają się podwalinami jej późniejszego światopoglądu. Już nietylko pracy, ale poświęcenia trzeba ze strony nauczyciela, dokonującego przewartościowania takich wartości w młodych główkach. Wysiłki te są dlatego jeszcze trudniejsze, że uczucia altruistyczne, tolerancja, współpraca — to już pewna dyscyplina duchowa, to już wyższy stopień moralności, to opanowanie samego siebie, gdy tamte popędy i instynkty niewiele wymagań stawiają naturze ludzkiej i są charakterystyczne dla natur pierwotnych.

Środkiem wychowawczym, najczęściej stosowanym przez rodziców a najbardziej utrudniającym wychowanie w szkole — to chłosta. Tragedią dziecka ludu, to odbieranie „smarów" przy lada sposobności. Tre-

suje się dzieci metodą najgorszą, którejby nie zastosowano w żadnej tresurze zwierząt. Młody charakter wypacza się. Dziecko traci poczucie godności i staje się głuche na wszelkie inne pobudki, reaguje jedynie na kij. U podstawy doznanego poniewierania kiełkuje skłonność buntownicza, która często wybucha.

W najlepszym razie rodzice regulują tryb życia dziecka rozkazami i zakazami. Przez myśl rodzicom nie przyjdzie, ażeby się odwołać do ambicji dziecka, ażeby sublimować popędy, ażeby rozbudzać aktywność. O tem się albo nie wie, albo nie ma się na to czasu, albo uważa się to za wymysły, które dzisiejszą młodzież demoralizują i stąd świat dzisiejszy taki „zepsuty".

Wielka więc jest niewspółmierność pomiędzy rolą, jaką rodzice w wychowaniu odgrywają a potrzebami i zadaniami, które winni wykonać. Mowy o tym nie ma, ażeby można było zignorować i zlekceważyć rodziców, jako czynnik wychowawczy, gdyż zbyt wielki jest ich wpływ na dzieci. Nie ma i nie będzie nigdy innej instytucji, któraby umiała zastąpić rodziców w wychowaniu. Chodzi więc o należyte wykorzystanie rodziców, jako czynnika wychowawczego w urabianu młodego pokolenia dla zmienionych potrzeb dzisiejszego życia. Art. 67 Statutu nakłada na szkoły obowiązek uświadamiania i zainteresowania rodziców o pracy i dążeniach szkoły. Szkoła więc organizuje konferencje, na które rodzice przychodzą, słuchają referatów, ale własnego zdania tak łatwo nie zmienią; sprzeciwiałoby się to ich konserwatyzmowi zwyczajów i tradycji. Ale jest jeszcze inna droga, prowadząca do celu — sytuacja paradoksalna — wychowanie rodziców przez dzieci. Dzieci, dzielące się z rodzicami swymi wrażeniami ze szkoły, pobudzą ich do refleksji i zastanowienia się nad metodami wychowawczymi w domu i w szkole. Musimy sobie jednak zdać sprawę z tego, że szkoła sama rodziców nie wychowa. Wychować rodziców winny wszystkie grupy, do których rodzice należą, począwszy od grupy kościelnej aż do grup filantropijnych. Rodzice winni spełniać swe obowiązki wychowawcze z uwzględnieniem psychologii, biologii i socjologii.

Dom, szkoła i ulica[1]) — to trzy czynniki wychowawcze dziecka proletariatu. Ulica — to w pierwszym rzędzie grupa rówieśników, mniej lub więcej dobrana. Grupa taka tworzy się samorzutnie na ulicy i tu jest jej pole działania. Działalność tej grupy wymyka się z pod kontroli i opinii starszych, którąby hamowała nieujarzmione popędy jej członków i powstrzymywała od działalności antyspołecznej. Młodzież kipi życiem, energii swej nie ma sposobności wyładować w pracy konstruktywnej, gdyż w obecnym życiu publicznym poza szkołą nie ma dla niej miejsca. Wysila się więc na „robienie kawałów" mniej lub więcej kolidujących z normami ustalonego porządku. Na czoło takiej grupy wysuwa się zwykle przodownik grupy, osobnik bardziej samodzielny i bardziej przedsiębiorczy od reszty. Uznanie i posłuch zdobywa sobie wyczynami, prześcigającymi tak pomysłowością jak i zuchwalstwem reszty grupy.

[1]) Ze względów zasadniczych pomijam w swych szczegółowych rozważaniach wpływ Kościoła jako czynnika wychowawczego w środowisku.

Nie można jednak grupom rówieśników odmówić pewnej wartości. W grupie rówieśników obowiązuje już pewna dyscyplina — inaczej istnienie grupy byłoby nie do pomyślenia. A więc raz wybranemu i uznanemu przodownikowi trzeba się podporządkować, przestrzegać trzeba pewnych norm i zwyczajów grupy. O stanowisko przodownika mogą się ubiegać wszyscy, rywalizując na podstawie równych szans. Ceni się tutaj prawdomówność i odwagę, gardzi się natomiast kłamstwem, tchórzostwem i pochlebstwem. Dalej grupa taka musi sobie samodzielnie wyszukać zajęcia, obmyślać plan działania i realizować go, mimo nasuwających się przeszkód.

Często grupa rówieśników skierowuje swe zainteresowania w dziedzinę sportu i wtedy przyczynia się z własnej inicjatywy do higieny i rozwoju fizycznego. Jej członkowie nabierają coraz więcej sprawności i uzdolnień fizycznych i duchowych. Do uprawiania sportu trzeba przecież dyscypliny, karności, opanowania ruchów, siły woli i szybkiej orientacji.

Nie wolno hamować pędu młodzieży do grupowania się. Próby w tym kierunku są z góry skazane na niepowodzenie. Chodzi raczej o to, ażeby ten pęd skierować w odpowiednie łożysko. Niech tym łożyskiem staną się organizacje młodzieżowe w szkole. Nie należy rozpoczynać pracy w organizacji uczniowskiej pracą umysłową. To może młodzież zniechęcić, gdyż nie lubi ona pracy umysłowej. Pracę w organizacji trzeba rozpocząć od zabawy lub od zajęć ręcznych a z biegiem czasu można przejść do zagadnień umysłowych. W kółkach uczniowskich trzeba pozostawić tę samą swobodę, którą młodzież posiadała w luźnych grupach. Niech tutaj także rywalizują o przodownictwo, niech sami opracowują projekty zajęć i przeprowadzą ich realizację. Niech organizacje te staną się praktyczną szkołą obywatelską.

Uwagi powyższe o grupach rówieśników odnoszą się wyłącznie do chłopców. Dziewczynki nie wykazują większych skłonności do grupowania się w trwalsze zespoły. Zadawalają się zwykle przyjacielskim stosunkiem jednej lub kilku rówieśnic bez potrzeby zbierania się, jako trwała grupa. Jeżeli się dziewczynki bawią we większej gromadzie, jest to raczej przypadkowo dla danej zabawy zebrany zespół. Nie mogą one więc podlegać wpływom trwałych grup rówieśnic.

Na wychowanie młodzieży w środowisku mają jeszcze wpływ — ale już pośredni poprzez rodziców — wszystkie te grupy, z którymi się rodzice stykają lub z którymi się spotyka dorywczo sama młodzież. Mało jest jednak takich grup, które mają na celu dobro ogółu — przeważnie chodzi o dobro własnej grupy. Aby zachować jak największy wpływ na swych członków, każda grupa ignoruje przeciwną, szerzy antagonizm do przeciwnika. Zamiast urabiać i jednać sobie członków pracą kulturalną, czy to oświatową, czy to charytatywną, czy jakąkolwiek społeczną, wzniecają grupy te walkę, rozpętują najniższe instynkty natury ludzkiej. W atmosferze antagonizmu i walk grupowych wyrasta młode pokolenie, które mimo przeciwdziałania szkoły znajduje upodobanie w roznamiętnionych stosunkach międzygrupowych.

Tylko zharmonizowana współpraca różnych grup zdoła rodziców wychować na prawdziwych wychowawców. Tylko zgodne i zharmonizowane współdziałanie zwalczających się grup usunie złe wpływy, paraliżujące dziś pracę wychowawczą szkoły. Energię zużywaną na bezowocne i szkodliwe walki należy skierować w dziedzinę kulturalną i cywilizacyjną.

Szerokimi, wezbranymi, rozpasanymi falami wciskają się niepożądane wpływy środowiska do przemyślanej twórczej pracy wychowawczej szkoły. Nauczyciel, nie znający źródeł tych wzburzonych i niszczących fal, nie będzie umiał zapobiec ich destrukcyjnemu działaniu. Fale te podmyją fundamenty, wzniesione z wielkim wysiłkiem i trudem w duszach dziecięcych. Gmach nowego światopoglądu, zamiłowania do pracy, uczuć altruistycznych będzie musiał runąć. Zawczasu więc należy postawić tamy, chroniące dzieło wychowania w szkole od zagłady.

Marian Kapelczak.

Bibliografia:

Znaniecki: „Socjologia wychowania".
Devey: „Szkoła i społeczeństwo".
Stekel: „Wychowanie rodziców".

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest ideowym i materialnym dorobkiem własnym nauczycielstwa. Jest on dobrowolną organizacją obywatelskich wysiłków nauczycielstwa w służbie Państwa i społeczeństwa, oraz w dziele samowychowywania, samopomocy i tworzenia dorobku społecznego swej grupy zawodowej.

W obywatelskiej służbie Państwa Związek Nauczycielstwa Polskiego dąży do zapewnienia oświacie właściwego stanowiska w całokształcie życia państwowego przez podniesienie wartości i stanowiska społecznego zawodu nauczycielskiego, rozwój polskiej myśli wychowawczej, udoskonalenie środków i pogłębienie metod wychowania i nauczania, realizację jednolitego ustroju szkolnictwa, opartego o conajmniej 7-letnią szkołę powszechną i zabezpieczenie szkole i nauczycielowi niezbędnych warunków prawnych i materialnych.

W swej służbie społecznej Związek Nauczycielstwa Polskiego dąży do kształtowania współżycia obywateli Państwa na zasadzie sprawiedliwości społecznej i współpracy mniejszości z narodem polskim, wyrobienia społecznego obywateli i do podnoszenia poziomu ich kultury ogólnej i gospodarczej i czynnego zainteresowania obywateli potrzebami oświaty.

SPRAWY SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

SAD PRZY SZKOLE.

Drzewa karłowe formowane.

Dobiega drugi dziesiątek lat od uzyskania niepodległości Polski. Nasi zaborcy w każdej dziedzinie życia zostawili nam ruiny i nędzę. Wysiłkiem rządu udało się niejedno naprawić a nawet unormować. Ze szlachetnym zrozumieniem i czynem dopomagały mu różne instytucje społeczne i ofiarne jednostki. Mimo to pozostało jeszcze dużo zaległości.

Wartoby zadać sobie pytanie, co też uczyniło nauczycielstwo na odcinku gospodarczym? Odpowiedź byłaby krótka — bardzo mało. W dziedzinie zaś sadów i ogrodów przy szkole zaniedbaliśmy się zupełnie ze szkodą dla kraju, dla siebie i szkoły. Tłumaczymy się tu różnymi względami i przyczynami: a) że szkołom odebrano lub okrojono grunta szkolne, b) że na założenie sadów nikt nie daje funduszów, a nauczyciel własnym kosztem uczynić tego w obecnych warunkach materialnych nie może, c) brakiem pewności, czy wskutek przeniesienia lub przedwczesnej emerytury będzie można korzystać z planów swej, na dłuższe lata rozłożonej pracy, d) brakiem czasu poza pracą szkolną i społeczną, e) niemile widzianej i niepopieranie tej imprezy przez władze szkolne, f) brakiem należytego przygotowania itp.

Są to niewątpliwie ważkie argumenty, ale choć nie da się radykalnie usunąć tych wszystkich powodów, utrudniających zakładanie sadów i ogrodów szkolnych, to jednak coś tu radzić i robić trzeba.

Najmniej trudu przedstawia prowadzenie już istniejących sadów. Starych czy młodych. Planując jednak zasady nowe, musimy się zastanowić, czy posadzimy w nich drzewka owocowe pienne, czy krzaczaste czy też formowane. Gorąco zachęcam do tych ostatnich. Spróbujmy pierwszych swych prób ogrodniczych od małego, od najmniejszego — zasadźmy pod murem szkoły, budynku lub parkanu parę doborowych karłowych grusz. Serdecznie zalecam kolegom ten nowy dział sadowniczy, a niechybnie osiągniecie wielką korzyść, piękno i zamiłowanie do pracy i przyrody.

Podam kilka wyjaśnień co do właściwości i zalet drzew karłowych formowanych.

Zwykłe drzewa pienne są trudne do prowadzenia. Ze względu na ich wysokość nie można na nich zastosować cięcia ani na formę ani na owoc. Są one też narażone na otrząsywanie owocu przez wiarty i żmudna jest praca w obieraniu szkodników i opryskiwaniu od pasorzytnych grzybków. Zasilanie takich drzew jest prawie niemożliwe, a co najmniej kłopotliwe, toteż nieregularnie owocują zwłaszcza po roku urodzajnym. Obecnie częściej spotykamy sady z krzaczastymi drzewami owocowymi. Mają one tę zaletę, że wiatry mniej strząsają owoców, łatwiej na nich wykonać różne zabiegi ogrodnicze, no i zyskuje się na zaoszczędzeniu soków do wytworzenia pnia drzewa. Maximum dobrych wyników dają jednak drzewka owocowe karłowe i formowane. Karłowe grusze, bo

do tych tylko zachęcam, szczepi się na podkładkach pigwy. Przez parę lat szczepy rosną bujnie, szybko owocują i z tą chwilą ich wzrost już ustaje. Niesłychanie też łatwo jest nadać im różne formy: sznurów, świeczników itp. Z drzew karłowych formowanych można otrzymać najpiękniejsze i wykwintne gatunki nawet bardzo późnych grusz zimowych, czego żadną prawie miarą nie osiągniemy tego ze zwykłych drzew owocowych. Wytłumaczyć to łatwo.

Piękny, duży i dojrzały owoc zależy poza dobrą ziemią od światła i ciepła. Te warunki możemy uzyskać właśnie tylko przy drzewach zimowanych karłowych. Korzenie karłów rosną pod samą powierzchnią ziemi, przez co z łatwością możemy je corocznie zasilać ostrożnie przykopanym nawozem i kompostem, a stąd będzie pewny coroczny i jednostajny plon owoców. Jeszcze większe korzyści da nam wyzyskanie światła i ciepła. Jak zaznaczyłem drzewom karłowym nadaje się formy sznurów, świeczników itp, ale w jednej płaszczyźnie. Cała zatem powierzchnia drzewka wystawiona zostanie na pełne światło słoneczne, jakie jest możliwe w naszych wraunkach do insolacji karłów. Tego nie osiągniemy na zwykłych drzewach owocowych, gdzie w mniej lub więcej zagęszczonej koronie owoce są zacieniowane liśćmi i gałązkami. Jeszcze lepiej mogą wykorzystać karły ciepło, nagromadzone w murach osłon. Ciepło przyspiesza dojrzewanie owoców. Grubsze mury magazynują więcej ciepła, które promienuje i działa dłużej, nawet w dni pochmurne i w nocy.

Wszelka praca przy drzewach karłowych jest znacznie ułatwiona a zwłaszcza przy cięciu na formę i owoc. Jedyny i większy kłopot z drzewami karłowymi to obawa przed surowymi mrozami, od których przemarzają czułe podkładki częściowo i drzewko wskutek długiej wegetacji. Można zaradzić temu przez przysypanie niziutkiej podkładki ziemią lub okrycie świerczyną. Całe drzewko wreszcie można okryć słomą.

Koszt i ryzyko niewielkie nawet dla nowicjuszy. Można zacząć od 1, 2 lub kilku drzewek posadzonych przed murem. Jako projektodawca będę błogosławił Wam, Koledzy, za ten pierwszy Wasz krok najtrudniejszy, bo początkowy, ale będzie on wstępem do rzeczy wielkiej. Dla siebie zostawię tę utęsknioną chwilę, kiedy będziecie mnie błogosławić za zachętę do doniosłego dzieła dla Waszego dobra i dobra kraju.

Przyłożycie przez to rękę ku szybszemu ekonomicznemu i kulturalnemu rozwojowi naszej ubogiej jeszcze ojczyzny i za to zdobędziecie sobie niezawodnie szacunek i uznanie u całego społeczeństwa.

W razie zgłoszenia się reflektantów do hodowli drzew karłowych formowanych poczynimy starania o źródła tanich i doborowych karłów. W ofercie należy podać również następujące dane: 1) Jaka jest wystawa wolnego muru (tylko południowa, wschodniopołudniowa i wschodnia). 2) Jaka jest wysokość muru. 3) Jakiej szerokości wolne miejsca np. pomiędzy oknami. 4) Jakość ziemi przeznaczonej pod drzewka. 5) Czy reflektowałby Kolega na hodowlę brzoskwiń i winorośli pod murami.

Jan Kozłowski.

Z ŻYCIA NASZEJ ORGANIZACJI

W TORUNIU UMACNIAMY SWE POZYCJE.

Patrzymy dalej i szerzej...

„Ognisko" stało się na terenie naszym symbolem wzajemnego zaufania i szczerości, powiernikiem myśli, ucieczką przed nawałnicami — jakże smutnego nieraz — życia codziennego. A chociaż przed dwoma laty zostało ono podniesione do godności Oddziału Grodzkiego, stara nazwa w języku potocznym pozostała. I utarł się wśród toruńskiej gromady związkowej zwyczaj, że jeśli kogo spotka przykrość czy radość, zawód czy ziszczenie pragnień, gorzkie rozczarowanie graniczące z rozpaczą lub co gorsza z apatją, jeśli codzienna, wytężona praca wydaje się nikomu niepotrzebną donkiszotowską walką z wiatrakami — idziemy do „Ogniska".

Więc cóż z tego, że słyszymy wokoło nieprzychylne odgłosy, że ktoś tam o nas nieżyczliwie mówi lub pisze? My patrzymy szerzej i dalej. Wiemy, że na barkach zorganizowanego nauczycielstwa ciąży ogromna odpowiedzialność, że od nas zależy przyszły dobrobyt kraju, mądrość rządców,. optymizm i wiara narodu. Od nauczycielstwa zależy także do pewnego stopnia wynik przyszłej wojny. Mówią nam to zresztą najwyższe w państwie autorytety.

Świadomość tych faktów nie pozwala na chwilę słabości, depresji lub zniechęcenia. Że jednak żadnemu człowiekowi nie są obce momenty wzlotu i upadku więc i myśmy je przeżyć musieli. Wyszliśmy z nich zwycięsko. Inaczej zresztą być nie mogło. Siłę wytworzyliśmy sami. Odkryliśmy w sobie najistotniejszą wartość, jaką cechować powinna każdego wychowawcę: cierpliwość. Pozwoliła nam ona przerwać spokojnie momenty najcięższe, dała przewagę nad jednostkami słabszymi, które w codziennej, żmudnej pracy należało ratować od zobojętnienia. Wiedzieliśmy, że praca ta przyniesie trwałe, konkretne wyniki.

Związkowcy toruńscy okrzepli. Okrzepła organizacja. Odzyskaliśmy zaufanie w siły własne, szacunek do siebie, wzrósł prestiż zawodu nauczycielskiego wśród społeczeństwa, sympatią i szacunkiem zaczęto darzyć naszą organizację.

Lokal związkowy to już nie tylko teraz ognisko skupiające zrzeszone szeregi nauczycielstwa, to ośrodek myśli i pracy twórczej, do którego garnie się niemal cały toruński świat pracy. Nie ma tu nikt czasu na czcze frazesy, stereotypowe, oklepane i nudne zebrania bez treści.

Jak w kaleidoskopie zmieniają się obrazki z życia Oddziału we własnym, estetycznie choć skromnie urządzonym lokalu. Zmieniają się sylwetki prelegentów, wykładowców, przewodników. Zmienia swe oblicze audytorium; białe kołnierzyki, modne stroje, ustępują miejsca roboczym bluzom, spracowanym żylastym rękom. Ożywione, gorące dyskusje nad najnowszymi wydawnictwami z dziedziny literatury, pedagogiki, socjologii, ekonomii przekształcają się w miłe pogadanki towarzyskie okraszane bezpretensjonalnymi produkcjami muzyczno - wokal-

nymi, zbiorowymi recytacjami etc. Wybujałe indywidualności ustępują w atmosferze idealnej harmonii na rzecz dobra ogólnego.

W atmosferze tej giną wszelkie różnice. Nie ma średniaków i powszechniaków, polityków i partyjników, snobów i rozegzaltowanych altruistów: są tylko związkowcy.

Trzy małe litery: Z. N. P.!

Zamknęliśmy w nie najszlachetniejsze porywy, najlepsze myśli, najprawdziwsze słowa. I nie w ciasnym, wązkim klanie zawodowym, lecz w gorącym swobodą, otwartym szeroko, dostępnym dla wszystkich, niosącym wolność, spokój i radość ducha — rodzinnym domu związkowym.

W. Babinicz.



Grupa członków Z. N. P. w Toruniu.

... Jak ongiś tak i dziś ...

W lutym 1920 r. Pomorze wróciło do Macierzy. Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej w Poznaniu zorganizowało Komisję szkolną i przysłało ją do Torunia dla wprowadzenia szkolnictwa polskiego. Na czele Komisji stanął dr. Bernard Chrzanowski. Komisja zajęła się organizacją szkolnictwa i angażowaniem sił nauczycielskich dla Pomorza. Rezerwoarem sił urzędniczych czy nauczycielskich była Małopolska, to też tam zwrócono się po element wyszkolony w szkołach polskich. Na apel

Komisji zgłosiły się całe masy nauczycielstwa, wobec czego młodzież w wieku szkolnym mogła w krótkim czasie korzystać z nauki w polskiej szkole.

Przybyłe nauczycielstwo, po bliższym wzajemnym poznaniu się, postanowiła w dalszym ciągu należeć do Z. N. P. i założyć w Toruniu „Ognisko".

Zwołano zebranie na dzień 20 grudnia 1920 r., na które oprócz całego nauczycielstwa Torunia przybyli członkowie Komisji szkolnej i delegat „Ogniska" z Poznania kol. Mierzwiński, który wygłosił referat organizacyjny. W dyskusji wizytatorka p. Szumanówna oświadczyła się wprost przeciw założeniu Ogniska. Gdy jednak na zapytanie zgłosiło się 15 uczestników zebrania gotowych do założenia Ogniska, przewodniczący oświadczył, że tym samym Ognisko zostało zawiązane. Pierwszym jego prezesem został wybrany kol. Ciomborowski.

Praca Ogniska toruńskiego objęła całe Pomorze, a po wzroście członków Zarząd Główny zorganizował w Toruniu Zarząd Okręgowy, który funkcjonował do czasu przeniesienia Kuratorium Szkolnego do Poznania. W czasie swego urzędowania zorganizował Zarząd Okręgu 54 Ognisk z blisko tysiącem członków. Organizowanie szło opornie skutkiem uprzedzenia niektórych warstw społeczeństwa do Związku Nauczycielstwa Polskiego. Po zlikwidowaniu Zarządu Okręgowego i przeniesieniu jego agend do Poznania, pozostało w Toruniu Ognisko, a po wejściu w życie nowego statutu Z. N. P. został zorganizowany Oddział Grodzki. Obecnie mamy w Toruniu Oddział powiatowy i Komisje obwodową, do której należą powiaty: wąbrzeski i chełmiński. Siedziba tych Oddziałów znajduje się w Toruniu przy ul. Sukienniczej nr. 4 m. 1.

Zarząd Oddziału stanowią kol. kol.: W. Babinicz — prezes, J. Syrek — przew. Wydz. organ., J. Ciomborowski — przew. Wydz. społ., T. Szlezak — przew. Wydz. pedag., J. Kwietnicki — przew. Wydz. finansowego, B. Magiera — przew. Sekcji szkol. powszechnego, dr. F. Redigier — przew. Sekcji szkol. śred., oraz M. Piętowa, Smajkówna i Napiórski.

J. C.

...Pracujemy w warunkach ciężkich...

Toruń, miasto wojewódzkie, a do roku 1932 siedziba Kuratorium Okręgu Szkolnego, nie wiele troszczył się o szkolnictwo powszechne. Za czasów polskich nie wzniesiono tu ani jednej szkoły powszechnej, a niektóre budynki z czasów przedwojennych (przy ul. Prostej, Bażyńskich) nie nadają się już na szkoły.

Rok	Liczba szkół	Liczba izb lekc.	Powierzchnia izb lekc.	Liczba dzieci	Liczba naucz.
1932	9	105	24 — 50m²	4252	117
1935	10	127	24 — 50m²	7366	124
przyrost w %	33	21	—	73	6

Podana tabelka najlepiej ilustruje nam warunki, w jakich pracują tysiące dzieci i dziesiątki nauczycieli i jak ten stan pogarsza się z roku na rok.

Widzimy z tego, że liczba dzieci w szkołach powszechnych wzrosła w ciągu trzech lat o 73% , liczba izb lekcyjnych o 21%, a liczba nauczycieli zaledwie o 6%.

Dodajemy do tego jeszcze powódź nowych metod pracy (daltoński, sub - daltoński, Decroly, nad - Decroly, pod kierunkiem i bez kierunku), którymi chciano uszczęśliwić dzieci i nauczycieli, a będziemy mieli pełny obraz zmagań nauczycielskich.

Obecnie nastąpił już pewien zwrot na lepsze. Miasto oddało na cele szkolnictwa powszechnego budynek po gimnazjum żeńskim i zaczyna myśleć pod presją rodziców i nauczycielstwa o budowie nowego budynku szkolnego, a przełożeni nauczycielstwa zmienili kurs i nie żądają już metod i wszelkiego rodzaju pisaniny, ale wyników pracy. Może z czasem pozwolą nauczycielowi pracować spokojnie, a wówczas będą wyniki.

Pomiędzy nauczycielstwem a kierownikami szkół panuje na ogół w Toruniu zgoda — sprawa opiniowania nie wywołała większych rozdźwięków i ta harmonia wśród nauczycielstwa jest dodatnim momentem, który podtrzymuje jednostki na duchu. J. S.



W świetlicy...

... Umacniamy siebie i innych ...

Wydział społeczny naszego Oddziału wychodząc z założenia, że każda akcja związkowców musi być prowadzona za wiedzą i w porozumieniu z organizacją, przeprowadził szczegółową ankietę wśród członków. Materiał uzyskany z ankiety posłużył do sporządzenia ewidencji

tych członków, którzy pracują, względnie pragną pracować w różnych organizacjach społecznych. Ponadto Wydział prowadzi listę prelegentów wedle specjalności i na każde żądanie różnych instytucji, zrzeszeń i związków deleguje ich z odczytami, pogadankami, referatami itd.

Najwydatniej pracują związkowcy na terenie toruńskim w Polskim Związku Zachodnim, Związkach śpiewaczych, Robotniczym Instytucie Oświaty i Kultury im. Żeromskiego, Związku Młodej Wsi „Siew", L. M. K., Związku Rezerwistów, Związku Strzeleckim, L. O. P. P. Zw. Spółdzielczych i wielu innych.

Wydział społeczny zwołuje w ustalonych odstępach czasu do własnego lokalu konferencje porozumiewawcze z przedstawicelami wszystkich zainteresowanych organizacji, na których ustala się wytyczne pracy, uzgadnia programy, omawia postulaty Związku.

Konferencje te przyczyniły się do zacieśnienia więzów współpracy, a w bardzo wielu wypadkach zapobiegły konfliktom i nieporozumieniu.

Nawiązany został również kontakt z pracownikami umysłowymi innych dykasterii, którzy lokal nasz często odwiedzają, korzystając z różnych kursów, porad etc. W stadium organizacyjnym jest akcja utworzenia komisji porozumiewawczej organizacji zawodowych. Akcję tę prowadzi również Z. N. P. w Toruniu.

W obronie oświaty powszechnej zorganizowany został zjazd ogólnopomorski, w którym poza związkowcami wzięło udział około 160 osób.

Największą jednak poularność zdobył sobie w ostatnich czasach nasz oddział przez zorganizowanie bezpłatnych krusów nowej pisowni. Do dnia oddania niniejszego numeru do druku w kursach tych wzięło udział 600 uczestników, reprezentujących najróżniejsze sfery społeczne, a więc wojsko, urzędnicy, robotnicy, kupcy, rzemieślnicy i in.

Obliczamy, że ogółem skorzysta z tych kursów 1.500 osób.

Referat spółdzielczy Oddziału w osobie kol. T. Napiórskiego ożywił znacznie ruch spółdzielczy na terenie całego powiatu.

Pogadanki przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej i artykuły w prasie kol. prezesa Babinicza odzwierciadlają istotną naszą pracę i stosunek do zagadnień socjalnych.

Wydział nasz z kol. kol. prezesem Babiniczem i Ciomborowskim podejmował kilkakrotne wycieczki nauczycieli z Danii, Francji, Szwecji i Łotwy.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam na szczegółowe omówienie tych wszystkich rozlicznych prac, które systematycznie prowadzi Wydział społeczny.

Stwierdzamy na tym miejscu, że za jego pośrednictwem potrafiliśmy zdobyć sympatie wśród niechętnego nam nawet społeczeństwa i skupić przy Związku liczne grono prawdziwych i wypróbowanych przyjaciół.

W. B.

... Budujemy ...

Wydział pedagogiczny cieszy się bardzo poważnym dorobkiem pracy w swej dziedzinie. Z inicjatywy bowiem Wydziału, utworzono

w ubiegłym roku szkolnym w Toruniu Obwodową Pracownię Pedagogiczną.

Pracownia Pedagogiczna mieści się w lokalu ZNP. Przewodniczącym Pracowni Pedagogicznej jest Przewodniczący Wydziału Pedagogicznego Oddziału Grodzkiego i Powiatowego kol. Tadeusz Szlęzak. Praca Wydziału Pedogogicznego w tych warunkach pokrywała się ściśle z pracą objętą programem Obwodowej Pracowni Pedagogicznej.

Dotychczasowe wyniki pracy:

1. Uruchomienie świetlicy nauczycielskiej, pracowni pedagogicznej i bilioteki obwodowej dla powiatów toruńskiego, chełmińskiego i wąbrzeskiego.

2. Rozwój racjonalnej akcji samokształcenia wśród ogółu nauczycielstwa przez urządzenie wieczorów literackich, wygłaszanie referatów, wieczorów dyskusyjnych itp.

3. Zorganizowanie bogatej biblioteki czynnej trzy razy w tygodniu i silny rozwój czytelnictwa wśród nauczycielstwa.

4. Pogłębienie współpracy domu ze szkołą przez:
   a) rozwinięcie na szeroką skalę zakrojonej akcji budowy szkół powszechnych w Toruniu, i utworzenie specjalnego komitetu, który posiada bardzo cenne materiały statystyczne.
   b) Prowadzenie kursu dla dzieci niezamożnych, nieprzyjętych do gimnazjum i wiele innych.

5. Przygotowanie wstępnych prac do urządzenia pracowni psychotechnicznej.

6. Nawiązanie ścisłego kontaktu z władzami szkolnymi i samorządowymi w zakresie realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa.

7. Zorganizowanie wycieczek krajoznawczych i naukowych (np. do Radiostacji i innych).

8. Zorganizowanie szeregu imprez rozrywkowych, wieczornic, wieczorków tanecznych i innych.

9. Zorganizowanie czytelnictwa przez prenumerowanie wszystkich wydawnictw pedagogicznych Z. N. P. i prasy codziennej.

10. Rozbudzenie życia towarzyskiego wśród ogółu nauczycielstwa.

11. Rozwój poradnictwa zawodowego w zakresie dydaktyki i metodyki nauczania jak i w sprawach wychowawczych.

Oto najważniejsze momenty wskazujące na poważny dorobek pracy i konkretne jej wyniki.

W bieżącym roku szkolnym zorganizowano kursy najnowszej literatury. Poza tym w planie pracy przewidujemy w dalszym ciągu realizacje wyżej wymienionych zadań, które trzeba nadal prowadzić i rozwijać.

T. S.

... Idea silniejsza od materii ...

W myśl statutu art. 51 Ognisko toruńskie zostało przemianowane na Oddział Grodzki. Nastąpiła i zmiana na stanowisku skarbnika. Na czele skarbowości stoi przewodniczący Wydziału finansowego kol. Jan Kwietnicki. Do pomocy są mężowie zaufania, którzy w swych rejonach

ściągają składki, a następnie oddają do Wydziału finansowego. Wobec tego nie zachodzą w obecnych czasach zaległości od członków. Zdążamy wysyłać składki w pierwszej połowie każdego miesiąca do Zarządu Głównego wraz z wykazem imiennym. W miarę wzrostu liczby członków zakres pracy Oddziału Grodzkiego powiększał się, wobec czego koniecznością było wynajęcie i urządzenie własnego lokalu. Aby nie obciążać członków płatnością na powyższy cel, Oddział Grodzki urządzał imprezy i z ich dochodu opłacał koszta administracyjne.

Wprawdzie Oddział Grodzki nie posiada specjalnej kasy pożyczkowej, jednak członkowie niejednokrotnie korzystali z pożyczek bezprocentowych, spłacanych na dogodnych warunkach.

Wykazując prace Oddziału Grodzkiego w ostatnim roku 1935/36 zaznacza się, że liczba członków wzrosła prawie o 40%.

Stan kasy jest następujący:

Rok	Wpływy	Wydatki	Saldo	Składki mies.		Razem
				Z. Główny	Oddział	
1934	2346,08	2167,55	178,53	2,70	0,30	3,00
1935	1842	1763,71	78,37	2,35	0,35	2,70
1936	2937,83	2516,33	421,50	2,35	0,35	2,70

J. K.

... W Sekcji Szkolnictwa Średniego ...

Historycznym momentem narodzenia się Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP. w Toruniu stało się Zebranie Oddziału Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich w dniu 11 stycznia 1931 r., na którym członkowie zgodnie z uchwałą XII zjazdu delegatów Związku rozwiązali Oddział Związku Zawodowego i równocześnie utworzyli Sekcję Nauczycieli Szkolnictwa Średniego Z. N. P. Zgodnie z punktem 10 regulaminu Sekcji wybrano nowy zarząd, na czele którego stali kol. kol.: Lotz Stanisław jako przewodniczący i Kandyba Teofil — zastępca przewodniczącego. Nowoutworzona Sekcja przejęła też zgodnie z uchwałą członków na zebraniu w marcu 1931 r. wszystkie fundusze byłego Oddziału Związku Zawodowego.

Zarząd nowej komórki nauczycieli szkół średnich okazał bardzo żywą działalność. Organizował akcję oświatową wśród członków i na prowincji, gdzie starał się o założenie bratnich sekcji w Grudziądzu i Starogardzie. Prowadził także koncesjonowane przez Kuratorium Okr. Szkolnego Pomorskiego kursy maturalne na terenie miasta Torunia, które potem przeszły w ręce Polskiego Białego Krzyża.

W roku 1932 dzięki usilnym zabiegom i wysiłkom Zarządu urządzono dla młodzieży szkolnej niezamożnej kolonię letnią nad morzem w Hallerowie pod nadzorem fachowych sił nauczycielskich i pod stałą opieką lekarską.

Pracę wewnętrzną Sekcji koncentrowano w tym czasie zasadniczo wokoło zagadnień pedagogiczno - dydaktycznych w formie referatów

i dyskusji. Członkowie zarządu utrzymują poza tym stały kontakt z Zarządem Głównym Sekcji Szkół Średnich i biorą żywy udział we wszystkich jego pracach. W związku z tym wybrano kolegę Kandybę Teofila do Wydziału Wykonawczego Zarządu Głównego Sekcji Szkół Średnich w roku 1931. Urząd ten piastował kolega Kandyba aż do czerwca 1935 roku, biorąc czynny udział w zebraniach Zarządu Głównego.

W roku 1933 przeniesiono prezesa kol. Lotza Stanisława do Leszna. Oznacza to dla Sekcji poważną stratę, ponieważ ubywa jednostka z inicjatywą i gorąco oddana ideologii związkowej. Prezesurę obejmuje z urzędu zastępczo kol. Kandyba, a na walnym zebraniu w dniu 2. XI. 1933 r. otrzymuje tę godność z wyboru. Sekretarzem zostaje kol. Raciborski. W tym czasie rozrasta się Sekcja liczebnie i jest pod tym względem najsilniejszą w Poznańskim Okręgu Szkolnym, wykazuje bowiem 26-ciu członków. Dla nauczycielstwa szkół średnich nastały czasy ciężkie gdyż nowa ustawa szkolna jak i uposażeniowa godzą przede wszystkim w jego interesy. Wywołało to jednak tym silniejszą konsolidację kolegów tak w interesie szkoły jak i zawodu i w związku z tym ilościowy rozrost Sekcji, która staje się moralną ostoją w tych ciężkich czasach.

Na walnym zebraniu w dniu 2. X. 1935 r. ukonstytuował się obecny zarząd wybrany już według nowego statutu naszej organizacji w następującym składzie:

kol. dyr. dr. Rediger Franciszek — przewodniczący,
kol. dyr. Szpręglewska — przewodnicząca Wydziału Pedagog.,
kol. Hanusz — Przewodniczący Wydziału Organizacyjnego,
kol. Tobiasz — przewodniczący Wydziału Społecznego,
kol. Reszke Szczepan — skarbnik,
kol. Kandyba, Jakubowski, Kitz weszli do Komisji rewizyjnej.

Nowy Zarząd nawiązuje kontakt z Zarządem Głównym Sekcji, w wyniku czego przybywa do Torunia w dniu 8. II. 1936 r. kol. dyr. Drzewiecki z referatem o sytuacji szkolnictwa średniego i organizacji przyszłych liceów.

Zarząd Sekcji współpracuje ściśle z Zarządem Grodzkim i pod wspólnym kierownictwem prowadził przez cały rok szkolny kurs I kl. gimn. dla dzieci kolegów związkowców i ich rodzin.-

W bieżącym roku szkolnym planuje się, w razie uzyskania potrzebnych funduszów, szerszą akcję propagandową na zewnątrz, głównie na prowincję, celem utworzenia nowych komórek Sekcji Szkół Średnich.

Członkowie Zarządu biorą czynny udział w pracach oświatowych na terenie miasta Torunia, zwłaszcza w prelekcjach na Uniwersytecie Powszechnym przy związku Rezerwistów jak i w samym kole prelegentów. Wygłoszono tam łącznie pięć referatów.

W ubiegłym roku szkolnym poniosła Sekcja niepowetowaną stratę przez śmierć kolegi ś. p. Piotra Niedojadły, który w sile wieku, pełniąc prawie do ostatniego dnia swe obowiązki, wskutek nadmiaru swej gorliwości nauczycielskiej odszedł od nas w zaświaty. Kol. Piotr Niedojadło

należał do współtwórców naszej Sekcji i aż do chwili zgonu był gorliwym i karnym członkiem zarządu i Sekcji. Dr. Fr. R.



Pracownia pedagogiczna Oddz. grodzkiego Z. N. P. w Toruniu.

... W lokalu Z. N. P. w Toruniu ...

Obszerny, pięciopokojowy lokal. Schludnie, estetycznie z dużym poczuciem smaku urządzony. Na ścianach obok portretów mężów stanu, portrety wybitnych związkowców, obrazy z życia związkowego. Na korytarzu tablica orientacyjna: dokładne szczegóły dotyczące godzin przyjęć prezesa i przewodniczących poszczególnych wydziałów. Wchodzimy do obszernej sali na lewo. Małe stoliki, wygodne krzesła, szereg pism prasy codziennej, tygodniki, magazyny polskie, francuskie, niemieckie; szachy, warcaby, gry towarzyskie. Przy stolikach zaczytani lub skupieni przy szachownicach koleżanki i koledzy. Sprzęt i gry — ze składek, przy pomysłowości i inicjatywie zarządu. Co dwa, trzy tygodnie w świetlicy tej odbywają się wieczory towarzyskie z udziałem nietylko związkowców, ale i wypróbowanych sympatyków naszych na gruncie Torunia. W pokojach na prawo oprócz gabinetu prezesa i kancelarii, mieści się poradnia wychowawcza, która jest bodaj najlepszym łącznikiem pomiędzy nami a ubogą ludnością toruńską. W pracowni pedagogicznej znajdujemy wszystkie czasopisma związkowe i inne, polskie i obce, wykresy, encyklopedie, leksykony. W pokoju tym panuje atmosfera pracy naukowej, studiów i głębokiego skupienia. Panującą tu ciszę przerywa szelest kartek, skrzypienie piór. Gospodarz lokalu nie rzadko ma kłopot z wydatkami na światło, które w tym pokoju gaśnie

często po północy. W pokoju przewodniczących wydziałów mieści się bezpłatne biuro pośrednictwa pracy, referat prasowy i radiowy oraz poradnia prawnicza. W lokalu poza bogatą biblioteką istnieje jeszcze pokój noclegowy dla przyjezdnych kolegów, którzy korzystają z niego dość licznie za minimalną opłatą.

Lokal Z. N. P. w Toruniu jest bastionem idei związkowej. Atmosfera, która tam panuje, całodzienna gorączkowa praca i nastrój tam panujący pozwala wierzyć w istotną wartość naszej ideologii, w energię ludzką i dobrą wolę człowieka .

... Radzimy nad dolą szkoły i swoją ...

Ostatnio, w dniu 18 października br. odbył się w Toruniu zjazd obwodowy zorganizowanego nauczycielstwa z miasta Torunia i powiatów toruńskiego, wąbrzeskiego i chełmińskiego.

Na zjazd ten przybyło mimo niepogody około 130 koleżanek i kolegów. Przybyli także przedstawiciele władz szkolnych, administracyjnych i miejskich oraz przedstawiciele organizacyj społecznych i zawodowych. Przybył także prezes Z. N. P. kol. Kolanko z Warszawy i kol. Kopeć z Poznania.

Przewodniczył zjazdowi w otoczeniu członków Zarządów Oddziałów Powiatowych kol. Babinicz.

Po zagajeniu i przemówieniach przedstawicieli władz i organizacyj obszerny i często żywo oklaskiwany referat na temat sytuacji szkolnictwa, wygłosił kol. prezes Kolanko. W dyskusji zabierało głos kilkunastu kolegów. Omówiono także sprawy organizacyjne. Wyjaśnień



Zjazd obwodowy Z. N. P. w Toruniu w dniu 18 października.

udzielili kol. Kolanko i kol. Kopeć. Uchwalono rezolucję, potępiającą oszczercze ataki na Z. N. P. i wyrażającą kol. Kolance całkowite uznanie i podziękowanie za pracę dla dobra organizacji i szkolnictwa.

Obrady toczyły się w miłej koleżeńskiej atmosferze od godz. 10 rano do godz. 16-tej. Przyczyniły się one do konsolidacji i ożywienia działalności organizacyjnej na terenie całego obwodu szkolnego.

Z DZIAŁALNOŚCI ODDZIAŁU POWIATOWEGO Z. N. P. W TORUNIU.

Oddział Powiatowy żyje w szczególnej symbiozie z Oddziałem Grodzkim. Położenie geograficzne ważniejszych ośrodków na terenie powiatu wymaga centralizacji. W ten sposób właśnie dla dobra organizacji, jej spoistości i konsolidacji oraz kontaktów ze społeczeństwem i władzami, — niektóre funkcje w Zarządzie Oddziału Powiatowego pozostają w rękach prezydium Oddziału Grodzkiego. Na czele Oddziału stoi kol. W. Babinicz, który Oddział ten zorganizował oraz kol. kol. Syrek, Kamiński, Szlęzak, Garczyński, Ciomborowski, Wiśniewski, Kwietnicki i Zawodziński. Ponadto na podstawie statutu w skład Zarządu wchodzą prezesi wszystkich pięciu Ognisk, a więc najliczniejszego Ogniska w **Chełmży** oraz w **Lubiance, Grębocinie, Lulkowie i Górsku.** Warunki pracy na terenie powiatu, jeżeli chodzi o obciążenie nauczyciela przedstawiają się nie wesoło. O ile bowiem w roku 1932 na 173 nauczycieli przypadło 8.517 dzieci, o tyle w roku 1936 na 172 nauczycieli przypada ich 10.057. Są szkoły gdzie na jednego nauczyciela przypada przeszło 110 dzieci. Sytuacje pogarsza chroniczny brak podręczników i przyborów szkolnych, niezdrowe nieraz stosunki panujące między kierownikami a nauczycielstwem. Toteż Zarząd Oddziału lwią część czasu poświęca na ustawiczne wyjazdy, konferencje porozumiewawcze, łagodzenie zatargów itp. Stopniowo i systematycznie wzrasta powaga Związku, ilość członków i zaufanie do władz organizacyjnych. **Nauczycielstwo związkowe pracuje niezmiernie wydatnie w oświacie pozaszkolnej, prowadzi kursy, świetlice, chóry oraz wspiera swoją ofiarną pracą niemal wszystkie organizacje społeczne działające na terenie powiatu toruńskiego.** Uznają to i podkreślają przy każdej sposobności władze jak też i samo społeczeństwo.

ODDZIAŁ POWIATOWY Z. N. P. WĄBRZEŹNO.

Idea Związku na terenie naszego powiatu zaczęła kiełkować od początku pojawienia się jej na Pomorzu. W roku 1924 powstaje Ognisko. Założycielami, a zarazem pierwszymi członkami byli kol. ś. p. Sztolff, ś. p. Krukowska, Szczepański, Krukowski, Śpiewak, Zienkiewiczowa, Wacławska, Wacławski.

Początkowa praca była bardzo trudną, a niejednokrotnie nieprzyjemna i dokuczliwa tak ze strony nauczycielstwa z wrogiej organizacji jak i ze strony władz szkolnych. W rozwoju Ogniska przeszkadza dość silne Koło Ch. N. N. Sz. P., które za pośrednictwem kierowników szkół ścigało do swoich szeregów nowoprzybyłych kolegów. Na skutek jednak aktywności związkowców, szeregi Ogniska powiększają się.

Na terenie Wąbrzeźna działa kol. Wacławski, który z zaparciem się siebie werbuje członków. Na południowym krańcu powiatu działalnością swoją uzyskuje kolegów kol. Szczepański. Ognisko, które początkowo działało na terenie całego powiatu, rozdziela się na dwa w Wąbrzeźnie i Kowalewie. W następnej kolejności powstają Ogniska: Golub, Król. Nowawieś, Ryńsk. Aktywność związkowców doprowadza do zmniejszania się Kół Ch. N., a nawet tak jak w Kowalewie całe Koło przemianowuje się na Ognisko.

W roku 1929 powstaje nasz Oddział Powiatowy jeden z najstarszych Oddziałów na Pomorzu. W latach 1930, 31 i 32 praca była bardzo ożywiona tak towarzysko jak i zawodowo. Prowadzone były kursy przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego, a także Kurs Wyższy grupa A (ogólna). Życie związkowe rozwija się w serdecznej atmosferze zaufania. Bardzo żywy udział związkowców zaznacza się w wieczorkach towarzyskich, oraz wszystkich poczynaniach Związku tak poszczególnych Ognisk jak i Oddziału. W ostatnich latach praca upada. Członkowie obojętnieją, ograniczają się do płacenia składek. Działalność przejawiają tylko zarządy poszczególnych komórek organizacyjnych.

Obecny zarząd powiatowy, jako punkt pierwszy programu swej pracy, postawił ożywienie życia związkowego. Napotykamy w swej pracy na trudności i to już nie ze stron ubocznych, bo cieszymy się ogólną sympatią jako Związek, ale niestety ze strony niektórych kolegów nauczycieli. Wierzymy jednak, że idea Związku zwycięży.

W skład Oddziału Powiatowego obecnie wchodzą 4 Ogniska: Wąbrzeźno — 44 członków, Kowalewo — 20 członków, Golub — 20 członków, Ryńsk — 4 członków (reszta przeniesieni).

Skład Zarządu Oddziału Powiatowego jest następujący:
prezes kol. Zaleski Władysław,
przew. Wydz. Org. kol.. Neumann Antoni,
przew. Wydz. Ped. kol. Kossak Marian,
przew. Wydz. Pracy Sp. kol. Lewandowksi Julian,
przew. Wydz. Finans. kol. Zaleska Stefania.

Program pracy: ożywienie działalności Ognisk pod względem organizacyjnym. Otwarcie lokalu związkowego, jako umiejscowienie pracy. Werbowanie nowych członków przez uświadomienie niezorganizowanych. Objęcie opieką nauczycieli kontraktowych i kandydatów do zawodu nauczycielskiego, okazujących sympatię sprawie związkowej.

Prawie wszyscy członkowie pracują społecznie w różnych organizacjach społecznych. Przeważnie zaś w P. W. i Oświacie Pozaszkolnej. W tej ostatniej nie tylko poświęcają swój czas i trud, ale i własne skromne fundusze na oświetlenie. Społeczeństwo oceniając tę pracę przychylnie ustosunkowuje się do poczynań Związku. Potrzeba jeszcze konsolidacji ogółu nauczycielstwa, a wszelkie prace trudne do pokonania na innych terenach, zostałyby u nas rozwiązane. Dlatego zwracamy się do ogółu nauczycielstwa powiatu, a do związkowców w szczególności, o współpracę.

Za Zarząd Oddz. Pow. Z. N. P.
Władysław Zaleski, prezes.

SPRAWOZDANIA I KOMUNIKATY

Z POBYTU PANA MINISTRA W. R. I O. P. W TORUNIU.

W dniu 6 października b. r. przybył do Torunia Pan Minister W. .R i O. P. Prof. Dr. W. Świętosławski celem zwizytowania kilku szkół i nawiązania kontaktu ze społeczeństwem.

W dniu tym została m. i. przyjęta przez Pana Ministra delegacja Z. N. P. w osobach prezesa Okręgu kol. M. Kopcia, kol. J. Ciomborowskiego i kol. J. Syrka. Delegacja przedstawiła Panu Ministrowi prace zorganizowanego na Pomorzu nauczycielstwa i osiągnięcia tych prac oraz napotykane przeszkody i trudności, a zarazem wyraziła zapewnienie, że nauczycielstwo Pomorza, zorganizowane w Z. N. P., pełnić będzie swe posłannictwo wytrwale dla dobra Państwa i jego przyszłości.

W odpowiedzi na złożone sprawozdanie i deklarację Pan Minister wyraził żywe zadowolenie z powodu stanowiska, zajmowanego przez zorganizowane nauczycielstwo i dokonywaną przez niego pracę.

W godzinach popołudniowych Pan Minister Prof. Świętosławski przybył w towarzystwie p. wojewody Raczkiewicza, p. kuratora dra Jakóbca, p. wicewojewody Szczepańskiego, p. starosty Bruniewskiego i p. prezydenta m. Torunia do lokalu Oddziału Z. N. P. w Toruniu i w swobodnej rozmowie z obecnymi w lokalu kolegami i koleżankami informował się o różnych bolączkach i potrzebach życia nauczycielskiego na Pomorzu.

Po zwiedzeniu Pracowni Pedagogicznej i świetlicy Z. N. P., żegnany owacyjnymi okrzykami nauczycielstwa, odjechał Pan Minister na uroczyste posiedzenie Pomorskiego Towarzystwa Naukowego, na którym wygłosił obszerne przemówienie o znaczeniu Pomorza dla Polski.

ZARZĄD OKRĘGU Z. N. P. U PANA KURATORA.

W dniu 13 października br. nowomianowany Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego p. prof. dr. Jan Jakóbiec przyjął członków prezyjum Zarządu Okręgu Z. N. P. na przeszło godzinnej konferencji.

Delegacja przedstawiła Panu Kuratorowi w ogólnych zarysach te wszystkie bolączki życia szkolnego i nauczycielskiego, które na terenie naszego Okręgu nauczycielstwo niepokoją i denerwują. W szczególności m. i. poruszyła delegacja sprawy nadmiaru nadzoru pracy nauczycielskiej i nieraz niewłaściwego do niej stosunku ze strony aparatu nadzorującego, bezpodstawnych ataków na szkołę i zorganizowane nauczycielstwo i odpowiedzialności służbowej nauczycielstwa, Nadto delegacja poinformowała Pana Kuratora o dokonywanych przez Okręg Z.N.P. pracach pedagogicznych i społeczno oświatowych.

Pan Kurator przyjął do wiadomości przedstawione postulaty i na niektóre z nich udzielił wyjaśnień a inne obiecał rozpatrzeć i w miarę możliwości załatwić pozytywnie oraz wyraził apel o współpracę w dziedzinie oświaty pozaszkolnej i pracy szkolnej dla dobra Państwa i jego obronności.

ZORGANIZOWANIE SIĘ NAUCZYCIELI Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO W WARSZAWIE.

Z początkiem roku szkolnego powstało w Warszawie Koło Nauczycieli Okręgu Szkolnego Poznańskiego studjujących w Państw. Instytucie Nauczycielskim, Instytucie Pedagogiki Specjalnej, Instytucie Robót Ręcznych, Wyższym Kursie Naucz. i w innych uczelniach. Koło to ma na celu utrzymywanie łączności z życiem szkolnym i społecznym w Poznańskiem i na Pomorzu, rozwój życia kulturalno - towarzystkiego wśród członków i informowanie zainteresowanych kolegów z terenu Okręgu Poznańskiego o warunkach studiów nauczycielskich w Warszawie.

Prezesem Koła został wybrany kol. Pawlak Leon, sekretarzem kol. Borek Jan, gospodarzem kol. Lipowski Władysław, delegatami kol. kol. Kostecki, Popowski, Grześ i Pokojski.

Adres Koła jest następujący: Warszawa, Państw. Instytut Nauczycielski, Aleje Ujazdowskie 20, Koło Nauczycieli O. S. Poznańskiego.

Koleżankom i Kolegom, członkom Koła, przesyłamy życzenia najlepszych wyników studiów i zadowolenia oraz dużo radości w czasie pobytu w Warszawie.

ZEBRANIA ODDZIAŁÓW I OGNISK.

KĘPNO. — W niedzielę, dnia 27 września b. r. odbyło się w sali Publ. Szk. Powsz. w Kępnie **Zebranie Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Ostrzeszowie.**

Obrady, w których wzięło udział ponad 80 osób, trwały od godz. 10.30 do 16.00.

Zebranie zagaił prezes Oddziału kol. Kotula, witając członków i przedstawiciela Zarządu Okręgowego Z. N. P. kol. Kurpiewskiego z Poznania, oraz podając porządek obrad.

Dziękując za szczere powitanie, wyraził delegat Okręgu radość, że może przebywać w najdalej na południe wysuniętym powiecie kępińskim, wśród kolegów, którzy pozostając wierni idei związkowej i szerząc ją, są powszechnie uważani za nieustraszonych bojowników i sam złożył życzenia owocnych obrad, po czym przystąpił do wygłoszenia referatu na temat: „Dzisiejsza sytuacja nauczycielstwa". Przeszło dwugodzinny — dobrze w swej treści ujęty referat i bardzo trafnie charakteryzujący ciężkie położenie nauczyciela związkowca, walczącego z zaciekłymi atakami reakcji — spotkał się z powszechnym aplauzem zebranych i był często przerywany rzęsistymi oklaskami tym bardziej, że prelegent mówił z przekonaniem i znajomością sprawy. W sposób jasny, mocny i zdecydowany stwierdził mówca bezpostawność ataków świata reakcji (raczej wyzysku!) na świat pracy. Nie możemy się — zdaniem mówcy — zachwycać faszyzmem wzgl. hitleryzmem, t. j. światami reakcji, uznającymi dominujące stanowisko rasy, błękitnej krwi, a nie uwzględniającej podłoża socjalnego, społecznego. Obecnie brak zupełnie psychicznych warunków do spokojnej, twórczej pracy nauczycielskiej. Nie docenia się doniosłego znaczenia szkoły i szczytnego stanowiska nauczyciela w społeczeństwie, zapominając o tym, że obronność granic zależy od nich właśnie i że... „takie będą rzeczypospolite, jakie ich obywateli chowanie!" Jesteśmy wszyscy świadkami pogorszenia praw nauczycielskich. Wystarczy tu wymienić chęć podporządkowania władzom administracyjnym, parodię oceny pracy (wychowanka ocenia się jawnie, a wychowawcę tajnie), tak „modne" kiedyś przeniesienia na tak zwaną... „własną prośbę", zakwestionowaną stałość posad i stale atakowany awans automatyczny, dodatek mieszkaniowy, stanowiący „kość niezgody" między nauczycielem a gminą, kształcenie dzieci nauczycielskich (nauczyciel, który uczy cudze dzieci, musi patrzeć, jak się jego własne marnują, bo nie może ich kształcić), pomoc lekarską (w nauczycielstwie większa śmiertelność niż w policji, a nawet lotnictwie), przerost biurokra-

tyzmu i t. Zdaniem mówcy, dużo winy ponosimy my sami. Popełniliśmy błędy, które się teraz na nas mszczą. Zaprzepaściliśmy sami nasze zdobycze. Ilustrując wzrost wpływów wrogiej nam reakcji, oświetlił referent dokładnie podłoże akcji przeciwpłomykowej, podjęty atak na koedukację i napaści na poszczególnych członków Z. N. P. Pomawia się nas o antypaństwowość, a nawet komunizm (!). Przypisuje się nam walkę z religią, zapominając o tym, że ś.p. kol. Smulikowski właśnie z ks. Czujem wniósł do Ustawy o ustoju szkolnictwa poprawkę odnośnie zapewnienia młodzieży najwyższego wyrobienia moralno-religijnego i nie chcąc zrozumieć, że chrystianizm nasz objawia się w czynach. Symbolem czynu tego może być choćby Sanatorium w Zakopanem. Mówca podnosi, że Z. N. P. zdziałał wiele dobrego. Obecnie walczy n. p. o to, by nauczyciele z maturą seminarialną mieli prawo studiów na uniwersytecie. Pod koniec swego przemówienia zaznacza kol. referent, że sytuacja obecna wymaga, aby nasze stanowisko było rzeczowe. Celem naszym najbliższym winno być wychowanie związkowe. Końcowy apel, by werbować do Związku jednostki wartościowe, przyjęto rzęsistymi oklaskami.

W czasie zarządzonej przez kol. Przewodniczącego półgodzinnej przerwy, podejmowało Ognisko Kępińskie koleżeństwo herbatą.

Nad poruszonymi w referacie zagadnieniami wywiązała się po przerwie obszerna i rzeczowa dyskusja. Stwierdzono przy tym potrzebę zmiany „na wyrost" robionego statutu Związku i współpracy z władzami w terenie. Omawiano również sprawę „rugów" i ubezpieczeń koleżeńskich, oraz sprawę „Płomyka". Wyszły przy tym na światło dzienne ciekawe kwiatki regionalne, o których ogół koleżeństwa nie wiedział. Stwierdzono n.p., że i na tutejszym terenie podnosi głowę reakcja. W Ostrzeszowie odbył się n. p. wiec przeciwkomunistyczny, na którym proboszcz miejscowy ośmielił się zaatakować Z. N. P. za to, że ten przez swój „Płomyk" gloryfikuje rzekomo stosunki w Rosji Sowieckiej.

W dalszym ciągu wygłoszono sprawozdania z działalności Zarządu.

Kol. prezes Kotula omówił aktualne sprawy terenowe.

W obszernym sprawozdaniu przedstawił Przew. Wydz. Organ., kol. Bernacki, rozwój i bieg spraw Oddziału Powiatowego. Wykazał, że nauczycielstwo powiatu kępińskiego jest w przeszło 60 procentach zrzeszone w Z. N. P., tworząc 7 Ognisk, a w 15 proc. w Stowarzyszeniu. Liczba niestowarzyszonych jest jeszcze ogromna, bo wynosi 25 proc. Odbyły się 4 zebrania Zarządu Oddziału. Udzielono porad, informacyj i t. d. w sprawach osobistych i związkowyc,h członków w około 25 wypadkach. Zarząd Powiatowy interweniował kilkakrotnie w Inspektoracie Obwodowym.

Łącznie ze sprawami organizacyjnymi wyszły na jaw fakty, świadczące o tym, że współpraca pomiędzy Z. N .P. a władzami szkolnymi została na tutejszym terenie zerwana. Polityka tychże w stosunku do członków organizacji naszej jest wprost wroga. Zbyt liczne, jeśli chodzi o związkowców, są przeniesienia, dochodzenia dyscyplinarne, straszenie nimi i t. d i t. d. Stanowiska kierownicze w obwodzie obsadza sę prawie wyłącznie ludźmi stojącymi poza naszą organizacją. Doszło do tego, że obecnie liczba kierowników niezwiązkowców jest niewspółmiernie większa od kierowników związkowców.

„Specjalną opieką" władz szkolnych cieszy się Ognisko Ostrzeszowskie, którego bujny rozrost i wprost żywiołowa działalność były „solą w oku" różnych „wsiowych, miastowych i powiatowych wielkości". Doprowadzono do tego, że liczba członków tego najsilniejszego w swoim czasie Ogniska w powiecie, wynosząca z górą 40, zmalała obecnie, dzięki umiejętnie przeprowadzonemu „ruchowi służbowymu", do 30. Stwierdzono przy tym niezbicie zależność tego stanu rzeczy od wzrostu wpływów klerykalnych. Dochodzi do tego, że osoby duchowne mieszają się nawet do wewnętrznych spraw szkolnych. Ogólnym mniemaniem nauczycielstwa związkowego jest skutkiem tego, że jedynie stowarzyszeniowiec, wzgl. osoba ciesząca się łaskawym poparciem księdza proboszcza, może uzyskać stanowisko kierownicze.

Przechodząc z kolei do ustalenia planu pracy na najbliższą przyszłość, uznali zebrani konieczność obecności wszystkich członków na zebraniach Ognisk, których winno być w roku najmniej 8, uwzględniania na tychże przede wszystkim referatów organizacyjnych, a także i recenzji z prasy, zachowania tajemnicy organizacyjnej i solidarności koleżeńskiej.

W wolnych głosach omawiano sprawę oświaty pozaszkolnej, konferencji rejonowych i kas szkolnych. Odnośnie do O. P. ustosunkowało się koleżeństwo w ten sposób, że będzie i nadal pracować społecznie, jednak bez jakiegokolwiek nacisku „z góry". Zbyteczni są jednak instruktorzy O. P., boć nie było ich, a dawaliśmy sobie radę.
Kol. prezes Kotula zaapelował przy tym gorąco do koleżeństwa, aby podjęło się ofiarnie pracy przede wszystkim w Związku Strzeleckim, uważając, że rola tej organizacji jest w terenie tutejszym szczególnie ważna. Nie powinno nas od pracy oświatowej na tym polu odstraszać to, że dotychczas praca ta nie było należycie doceniana. Przy tej sposobności należy nadmienić, że pracownicy oświatowi tej organizacji rekrutują się w 90 proc. z nauczycieli związkowców, trwających mimo zaciekłych ataków reakcji nadal na swych posterunkach.
Wyrażono jednogłośnie przekonanie, że obecne oficjalne konferencje nauczycielskie nie przyczyniają się do podniesienia poziomu wykształcenia nauczycielstwa, przeciwnie przyczyniają się do zaostrzenia stosunków koleżeńskich. Praca pod przymusem nie może dać rezultatów. Inicjatywa winna zatem wyjść od samych nauczycieli. Zniesienie kas szkolnych jest dowodem coraz większego uzależnienia szkoły od czynników administracyjnych. Postanowiono w tych sprawach interweniować drogą organizacyjną u kompetentnych władz szkolnych.
Wyczerpująca dyskusja przeniknięta głęboką troską i niepokojem o przyszłość szkoły i nauczycielstwa, ujawniła całkowicie jednomyślną opinię plenum, dowiodła nad to, że solidarność wśród związkowców w czasach obecnych jest konieczna. Nie straszna nam będzie walka o lepszą dolę, bo śmiało stwierdzić można, że Oddział Powiatowy Ostrzeszowski należał zawsze do niezłomnych bojowników, walczących nieustraszenie o szkołę demokratyczną, mając zawsze na uwadze w pierwszym względzie dobro Państwa.

CENTRALNA SPÓŁDZIELNIA KREDYTOWA CZŁONKÓW ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

z ogr. odpow.

w Warszawie, ul. J. Smulikowskiego 1.

Wobec bardzo licznie codziennie napływających zgłoszeń do C. S. K. o deklaracje przystąpienia do tej instytucji, postanowiliśmy umożliwić jak największej liczbie Szan. Kol. otrzymanie tych deklaracji.

Stosownie do komunikatu C. S. K. podanego w „Głosie Nauczycielskim" Nr. 6 z dnia 11. X. r. b. załączamy na przedostatniej stronicy drukowaną deklarację, którą należy wyciąć, wypełnić, podpisać i przesłać za pośrednictwem Ogniska do C. S. K.

Wybraliśmy tę drogę, gdyż ona zapewni dotarcie tych deklaracji do rąk wszystkich Kolegów i Koleżanek.

Jednocześnie przypominamy Szan. Kol., iż pełny statut C. S. K. został podany w „Głosie Nauczycielskim" **Nr. 9 z 1 listopada 1935 roku,** a bliższe informacje o tej instytucji znajdą Koledzy w „Głosie Nauczycielskim" Nr.Nr. 10, 11, 12, 15, 17, 33 i 35 (r. 1933/36).

Dla zorientowania Koleżanek i Kolegów o celach i zadaniach C. S. K. oraz o prawach i obowiązkach członków podajemy obecnie najważniejsze paragrafy statutu:

Atr. 2. Zadaniem spółdzielni jest krzewienie wśród nauczycielstwa polskiego zasad:

a) oszczędności jako metody gospodarki i czynnika zabezpieczenia na wypadek trudności losowych;

b) współdziałania, jako metody gospodarowania wogóle i przede wszystkim jako charakteru samopomocy koleżeńskiej.

Zgodnie z tym założeniem Spółdzielnia będzie skupiać oszczędności nauczycielstwa polskiego i dostarczać członkom swoim pomocy kredytowej w wypadkach szczególniejszych trudności życiowych.

Art. 4. Członkami spółdzielni mogą być: a) członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego z tych terenów, które nie mają własnych spółdzielni kredytowych; b) Związek Nauczycielstwa Polskiego; osoby i instytucje, czynnie współpracujące z ruchem zawodowym lub spółdzielczym tegoż nauczycielstwa.

Ograniczenia zawarte w punkcie a) nie dotyczą członków założycieli.

Art. 5. Zgłaszający się o przyjęcie w poczet członków Spółdzielni składa deklarację według ustalonego przez Radę Spółdzielni wzoru i jednocześnie wpłaca wpisowe i pierwszą ratę na udział (art. 6).

O przyjęciu członka decyduje Rada Nadzorcza Spółdzielni na wniosek Zarządu.

Art. 6. Członek Spółdzielni obowiązany jest:

a) Zadeklarować co najmniej jeden udział w wysokości 12 zł, wpłaconych w ratach miesięcznych po 1 zł. Pierwszą ratę winien członek wpłacić przy przystąpieniu do Spółdzielni;
b) zadeklarować stałe wnoszenie do Spółdzielni wkładek oszczędnościowych w wysokości przynajmniej 50 groszy miesięcznie.

Art. 7. Za zobowiązanie Spółdzielni każdy członek odpowiada zadeklarowanymi udziałami i prócz tego dalszą kwotą, równającą się jednokrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału.

Art. 8. Członkowi, w wypadku trudności życiowych, przysługuje prawo do korzystania w granicach, oznaczonych przez właściwe organa Spółdzielni, z pomocy finansowej ze strony Spółdzielni pod postacią odpowiednio zabezpieczonego kredytu.

Przy udzielaniu kredytu członkom obowiązują następujące zasady:

1. Z kredytu może członek korzystać w rok po wstąpieniu do Spółdzielni;

2. maksymalna wysokość kredytu w każdym wypadku nie może przekraczać sumy, będącej dziesięciokrotną z oszczędności złożonych przez członka.

Kredyty podejmowane przez członków ze Spółdzielni nie podlegają oprocentowaniu. Natomiast przy podejmowaniu pożyczek, pożyczający opłaca koszty administracyjne w wysokości 2% od pożyczonej kwoty.

Art. 9. Członek może wystąpić ze Spółdzielni na własne żądanie, zgłoszone na piśmie na trzy miesiące przed upływem danego roku obrachunkowego, albo też może być wykluczony z mocy decyzji Rady Nadzorczej.

Wykluczenie z decyzji Rady na wniosek Zarządu może nastąpić, jeżeli członek:

a) nie przestrzega zobowiązań, przyjętych w deklaracji przystąpienia do Spółdzielni i nie stosuje się do wymagań niniejszego statutu;

b) dopuszcza do protestu weksle własne i wogóle nie pokrywa w terminie swoich zobowiązań wobec Spółdzielni;

c) przestał być członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego

Art. 10. Udziały i oszczędności byłego członka podlegają zwrotowi w trzy miesiące od daty zatwierdzenia bilansu za ten rok obrachunkowy, w którym nastąpiło wystąpienie lub wykluczenie.

*

Przypominamy również, że wpłaty na rzecz C. S. K. przyjmują tylko Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Ogniska kwitują odbiór wpłaconych sum i przesyłają je do Zarządu Głównego tak, jak wkładki członkowskie.

Zarząd Centralnej Spółdzielni Kredytowej.

KURS NARCIARSKI W ZAKOPANEM.

Zarząd Okręgu Z. N. P. przyjmuje zgłoszenia na mający się odbyć w czasie feryj zimowych kurs narciarski w Zakopanem. Szczegóły podane będą w następnym numerze „Naszego Głosu".

WPISY NA ZWIĄZKOWY W. K. N. W POZNANIU.

Wydział Pedagogiczny Zarządu Okręgowego Z. N. P. w Poznaniu przyjmuje wpisy na następujące grupy związkowego, korespondencyjnego W. K. N. w Poznaniu:

1. Język polski ewent. historia.
2. Wychowanie fizyczne i śpiew.
3. Roboty reczne i rysunki.
4. Przedmioty pedagigiczne i Polska Współczesna.

Zgłoszenia piśmienne należy kierować pod adresem Okręg. Wydziału Pedagogicznego Z. N. P. w Poznaniu, ul. Jasna 11 m. 7. Wpisowe dla słuchaczy nowo-wstępujących wynosi 2 zł. Koledzy, którzy już ukończyli jedną grupę, wpisowego nie uiszczają. Miesięczna opłata wynosi 7 zł (łącznie za wykłady podczas kursu żywego słowa w czasie feryj zimowych, wypożyczone książki i poprawianie prac piśmiennych).

Dokładny termin rozpoczęcia kursu żywego słowa ogłosimy w osobnym komunikacie:

Ś. p. BRONISŁAW LISOWSKI

członek Ogniska Z. N. P. w Janowcu i członek Zarządu tego Ogniska, kierownik 7 klasowej szkoły w Janowcu zmarł w dniu 28 sierpnia b. r., osierociwszy żonę i pięcioro dzieci.

Cześć Jego pamięci!

Ś. p. WENANCJUSZ NAPIÓRSKI

członek Ogniska Z. N. P. w Wielu, instruktor oświaty pozaszkolnej w Nowymmieście, zmarł tragiczną śmiercią w dniu 23 września b. r. przeżywszy zaledwie 32 lata.

Ś. p. kol. Napiórski należał do zasłużonych członków Z. N. P. Jako młody chłopiec brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej, a jako nauczyciel pracował intensywnie na polu szkolnictwa, społecznym i organizacyjnym. W uznaniu pracy został odznaczony Krzyżem zasługi.

Był pracowitym, sumiennym i wytrwałym członkiem Z. N. P., zaskarbiając sobie uznanie i miłość kolegów, społeczeństwa i dziatwy szkolnej. Pozostawił po Sobie głęboki żal i smutek.

Cześć Jego pamięci!

WYDAWCA W IMIENIU POZNAŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO I ZA REDAKCJĘ ODPOWIEDZIALNY: MICHAŁ KOPEC.

RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

Nr. rejestru członka . . . .

DEKLARACJA

Niżej podpisany . . . .
(wyraźne nazwisko i imię

zamieszkały w . . . . poczta . . . .
członek Ogniska (Oddz. Grodz.) Z. N. P. w . . . .
przystępuje jako członek do Centralnej Spółdzielni Kredytowej Związku Nauczycielstwa Polskiego i obowiązuję się przestrzegać postanowień Statutu oraz uchwał władz Spółdzielni.

Zgłaszam jeden udział w wysokości 12 zł. i przyjmuję odpowiedzialność za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanym udziałem, a ponadto dalszą kwotę równającą się jednokrotnej wysokości zadeklarowanego udziału.

Deklaruję również stałe wnoszenie wkładki oszczędnościowej w wysokości zł. . . . . miesięcznie.
(ilość słowami)

Wpłatę udziału uskutecznię w 12 ratach miesięcznych po zł. 1,— miesięcznie, poczynając od dnia . . . .

. . . . r. . . . .

. . . ., dnia . . . . m-ca . . . . 19 . . . . .

. . . .
(własnoręczny podpis)

Decyzja Rady Nadzorczej:

Wyżej wymienionego przyjęto na członka Spółdzielni dnia . . . . 19 . . . .

Sekretarz (pieczęć) Przewodniczący Rady Nadzorczej

Aktywność, odpowiedzialność,
solidarność, i karność organizacyjna
są podstawami siły naszej organizacji!